

Życie i praca.

Kiedy 8 marca 1822 roku w drewnianym dworku w Zadusznikach rodził się Jan Boży Józef Ignacy, mało kto wróżył mu świetlaną przyszłość. Apolonia i Józef Łukasiewiczowie mają już czworo dzieci, żyło im się ciężko. Wbrew temu, co wpisane w metrykę Ignacego („posesor”), prawdopodobnie rodzina wcale nie była właścicielem majątku Zaduszniki. **(zad1,2,3)** Jak pisze Ludwik Tomanek, pierwszy biograf Ignacego Łukasiewicza, „rodzice jego utrzymywali się z dzierżawy wspomnianej wsi, która była jednak dosyć chuda i nie przynosiła im wielkich dochodów”¹.

Niewiele wiadomo na temat dzieciństwa Ignacego Łukasiewicza. Historycy podkreślają, że dorastając, mały Ignacy przyglądał się pamiątkom ojca z czasów insurekcji kościuszkowskiej, **(powskos1,2,3)** traktowanym jak relikwie: błyszczącej powstańczej szabli i pierścieniowi „Ojczyzna swemu obrońcy”. „Atmosfera domu rodzinnego była serdeczna, patriotyczna i demokratyczna, sposób życia – skromny; dom prowadzono oszczędnie, tym bardziej że dworek ich dwukrotnie się palił”³. W 1830 roku Łukasiewiczowie wyjeżdżają z Zadusznik. Biografowie przypuszczają, że o wyprowadzce do Rzeszowa mogła zadecydować poważna choroba Józefa. Być może praca w majątku była już ponad jego siły i w większym mieście szukał dla siebie ratunku.

Według relacji historyków był wzorowym uczniem. „Ignacy uczył się dobrze, osiągając w większości według ówczesnej skali ocen stopnie pierwsze (jedyne)” – pisze Włodzimierz Bonusiak. A czego uczył się młody Łukasiewicz? W I. 30. XIX wieku w programie gimnazjum przewidziano między innymi język **(szkol16w1,2,3)** niemiecki, historię, geografię, arytmetykę, łacinę, grekę i religię. Wszystkie przedmioty oczywiście wykładane po niemiecku. Jak tłumaczy Sozański, dobór przedmiotów nie był przypadkowy: absolwenci gimnazjów mieli przede wszystkim nadawać się na wzorowych urzędników i żołnierzy Monarchii Habsburgów. Młodzi Polacy nie mogli rozmawiać w ojczystym języku pod groźbą surowych kar. Wiadomo jednak, że polskiej historii i literatury uczyli się na własną rękę.

Być może wówczas nie wiedział, że jego nauka w rzeszowskim gimnazjum potrwa jeszcze tylko rok. Po ukończeniu 4 klas Ignacy przerywa edukację. Według różnych źródeł kończy edukację, przeczuwając śmierć ojca i narastające problemy finansowe rodziny lub porzuca naukę już po pogrzebie Józefa. Łukasiewicz umiera 6 listopada 1836 roku. Nie wiadomo, czy jego syn łatwo godzi się z koniecznością zakończenia edukacji. Pewne jest, że prosto ze szkoły trafia na praktykę do apteki. Jak napisze 120 lat później Jan Dębski, „była to decyzja przesądzająca o jego przyszłości, kierująca go do zawodu, który umożliwił mu zdobycie wiedzy chemicznej, potrzebnej do przyszłych jego wynalazków, odkryć i pionierskich prac o wielkim znaczeniu gospodarczym w skali światowej” **(apteka1,2,3)**

„Co wpłynęło na to, że Ignacy został skierowany jako czternastoletni chłopak do apteki – nie wiadomo. Przyczyną tego mogły być zarówno zainteresowania chemiczno-fizyczne młodego chłopca i konieczność ustalenia go – ze względu na słabszą konstytucję fizyczną – w możliwie lżejszym zawodzie, jak i brak środków na studia wyższe (o ile Ignacy faktycznie skończył całe gimnazjum, gdyż prawdopodobniejsze jest, że tylko cztery klasy). Faktem jest, że ukończenie czterech klas wystarczało wówczas do rozpoczęcia pracy w aptece i do wyboru zawodu aptekarskiego”

Pierwszy dzień pracy młodego Ignacego w aptece Antoniego Swobody w Łańcucie przypada na 27 czerwca 1836 roku. Łukasiewicz zamieszkuje na stacji u swojego nowego przełożonego. Jak podaje w swojej książce Józef Zbigniew Sozański „apteka mieści się w obszernym, wykonanym z drewna budynku z dachem przysłupowej konstrukcji krytym gontem”². Skromna z zewnątrz siedziba łańcuckiej apteki kryła w środku odpowiednie wyposażenie, pozwalające Łukasiewiczowi poznać podstawy farmacji.

Po 4 latach praktykowania w aptece Ignacy mógł przystąpić do egzaminu tyrocynalnego (zawodowego). Przed Gremium Aptekarskim Obwodowym w Rzeszowie musi wykazać się znajomością „receptury, odczytywania i objaśniania recept, tłumaczenia farmakopei, podstawowych wiadomości z botaniki, farmakognozji, chemii farmaceutycznej, analizy chemicznej prostych związków oraz wiadomości z zakresu praktycznej farmacji i ustawodawstwa”⁴. Egzamin kończy się sukcesem.

Po powrocie z Rzeszowa 18-letni Ignacy awansuje na pomocnika aptekarskiego. W Łąncucie spędził jednak jeszcze tylko rok. W październiku 1841 r. przeniósł się do Rzeszowa i rozpoczął pracę w obwodowej aptece Edwarda Hübla.

W połowie lat 40. XIX wieku w patriotycznych polskich kręgach dojrzeła idea zorganizowania powstania przeciwko zaborcom. W przygotowaniu angażuje się także Ignacy. „Praca w aptece niewątpliwie ułatwiała Łukasiewiczowi kontakty z potencjalnymi i faktycznymi spiskowcami. Apteka stanowiła dobry, trudny do upilnowania przez policję punkt kontaktowy. Łukasiewicz, mieszkając wówczas w Rzeszowie już czwarty rok, był dość dobrze zorientowany w miejscowych stosunkach”⁷ – pisze Włodzimierz Bonusiak. W lecie 1845 roku 23-letni Ignacy zostaje zaprzysiężony na agenta rewolucyjnego w rejonie Rzeszowa i Łąncuta.**(spisek1,2,)** Angażuje się w przygotowania powstania pod wodzą Ludwika Mierosławskiego, które jednak kończą się fiaskiem. Oskarżony o spiskowanie, niemal dwa lata spędza we lwowskim więzieniu. Z pewnością miesiące spędzone za kratami nie odczyły go patriotyzmu, ale skłoniły do zrewidowania własnych poglądów na temat przyszłych losów Polaków. Być może właśnie wtedy dochodzi do wniosku, że ojczyźnie można służyć nie tylko na polu walki.**(więzienie1)**

„Dzięki poręce Mikolascha (właściciela apteki) otrzymał zezwolenie władz na studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie w latach 1850-52 wysłuchał trzy semestry. Ostatni semestr studiował na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie 30 lipca 1852 roku otrzymał dyplom magistra farmacji, z którym powrócił do Lwowa do apteki «Pod Żółtą Gwiazdą»”⁸.

W pracy Łukasiewicz nie ogranicza się do wyrobu i sprzedaży leków. Po godzinach głowi się nad wykorzystaniem substancji znanej jako olej skalny. **(olejskalny1,2,)** Mikolasch kupił od Schreinera dwa cetnary austriackie (1 cetnar austr. = 56 kg) destylatu i dał swoim magistrum, Zehowi i Łukasiewiczowi, do rozgatunkowania; celem tej pracy miało być przekonanie się, czy tą drogą nie udałoby się uzyskać drogiego włoskiego surowca leczniczego – Oleum Petrae album¹⁰ – pisze Stanisław Brzozowski. Próby młodego aptekarza kończą się sukcesem, ale substancja wcale nie cieszy się powodzeniem wśród klientów apteki „Pod Żółtą Gwiazdą”. To wtedy Łukasiewicz wpada na pomysł, by inaczej wykorzystać niezwykle właściwości tłustej substancji o nieprzyjemnym zapachu. Do pracy nad nowym materiałem oświetleniowym zabiera się wspólnie z Janem Zehem, magistrum farmacji starszym od niego o 5 lat.

Władysław Cholecki miał pecha. Dziś nie wiadomo dokładnie, jaka choroba zwała go z nóg. Pewne jest tylko, że wieczorem 31 lipca 1853 roku trafił do lwowskiego szpitala i wymagał pilnej operacji. Niestety pacjenta polegało na tym, że kiedy lekarz stwierdził konieczność natychmiastowego przeprowadzenia zabiegu, na zewnątrz było już ciemno. A 160 lat temu oznaczało to, że z interwencją chirurga trzeba poczekać do rana. Cholecki miał też wielkie szczęście. Jego chirurg, Zaorski, nie rozłożył bezradnie rąk, ale postanowił wypróbować najnowszy wynalazek, o którym wciąż jeszcze we Lwowie nie było głośno.**(szpital1,2,3)**

Tej nocy w salach lwowskiego Szpitala Głównego zapłonęło mocne światło lampy naftowej. Operacja powiodła się, Władysław Cholecki wrócił do zdrowia i zapewne do normalnego życia. Nocne dyżury lwowskich chirurgów nabrały sensu. Życie wynalazcy Ignacego Łukasiewicza zmieniło się bezpowrotnie.**(lampa1)**

Jak wiadomo, Łukasiewicz wkrótce wyjechał z Lwowa i zamieszkał w Gorlicach, gdzie zaangażował się w dalsze prace nad ropą naftową. Po otrzymaniu patentu zarówno właściciel lwowskiej apteki, Piotr Mikolasch, jak i współpracownik Łukasiewicza, Jan Zeh, na własną rękę sprzedawali produkty na bazie nafty. Projektant Bratkowski produkował z kolei lampy naftowe – małe i duże, w zależności od zapotrzebowania. W 1854 roku w Gorlicach za sprawą Łukasiewicza zapłonęła pierwsza na świecie uliczna naftowa.**(Gorlice 1,2,3)**

Od momentu zapalenia pierwszej lampy Łukasiewicz skupił swą uwagę na udoskonalaniu i wykorzystaniu wynalazku. Starał się nawiązać jak najszerze kontakty w kraju i za granicą, by tą drogą zainteresować naftą ludzi mogących swymi wpływami i kapitałem pomóc w eksploatacji i rafinacji ropy naftowej³ – pisze Włodzimierz Bonusiak. Samodzielnie lub z pomocą pośredników Łukasiewicz wysyłał próbki swojego wynalazku do wiedeńskich aptekarzy i naukowców, a także do Paryża.

Większe znaczenie dla popularyzacji wynalazku Łukasiewicza mieli jednak żydowscy handlarze z Drohobycza. Według Bonusiaka, tak naprawdę to właśnie oni wprowadzili naftę na rynek wiedeński. Nowym sposobem oświetlenia zainteresowała się na początku kolej. „Handlowcom drohobyckim udało się dostarczyć kolei w 1854 r. 300 cetnarów nafty, i to po cenie dużo niższej od hydrokarburu (...). Nowy materiał świetlny zaczął więc konkurować z hydrokarburem i fotogenem i niebawem wyparł je z rynku”

Międzynarodowa kariera nafty (lampa Łukasie1)

Jak pisze Stanisław Brzozowski, „wprowadzenie w 1853 r. nafty równocześnie we Lwowie i Wiedniu przesądziło o karierze nowego środka oświetleniowego”⁵. Okres największego rozpowszechnienia lamp naftowych jest datowany przez Włodzimierza Bonusiaka na lata 1860-1920. „Siłą światła lampa naftowa niewiele przewyższała znaną od dawna lampę olejną czy hydrokabus, paliwo do niej było jednak łatwo dostępne i tanie, dzięki czemu stała się masowym środkiem oświetleniowym, na który mogły sobie pozwolić nawet ubogie warstwy ludności” – twierdzi Bonusiak⁶. Lampy naftowe były wciąż udoskonalane, intensywny i systematyczny rozwój przemysłu naftowego przestał jednak koncentrować się wokół nafty jako produktu oświetleniowego. Pod koniec XIX wieku lampy naftowe były zastępowane żarówkami. (żarówka) Ropa okazała się jednak niezwykle wartościowym surowcem energetycznym, tańszym i bardziej opłacalnym od węgla. Zapotrzebowanie na ropę wciąż rosło i choć z biegiem lat zmieniały się sposoby jej wydobycia, destylacji i zastosowania, niezmienny pozostawał fakt pionierstwa Ignacego Łukasiewicza.

Według Stanisława Brzozowskiego, początki wydobycia ropy w Bóbrce nie były łatwe. (Bóbrka 1,2,3) jednak wkrótce było jej na tyle dużo, że konieczne stało się założenie destylarni. „Ułatwił mu to brat Trzecieckiego, Franciszek, właściciel położonych pod Jasłem (dziś już dzielnica miasta) Ulaszowic, gdzie Łukasiewicz w 1856 r. założył niewielką destylarnię na 2, potem na 3 kotły; rocznie sprzedawano produktów naftowych za 1000 do 2000 guldenów.

Na przełomie 1858 i 1859 roku Łukasiewicz staje się właścicielem nowej apteki w Brzostku.

Tymczasem w Bóbrce kwitnie wydobycie ropy naftowej. W 1861 roku Łukasiewicz, Trzeciecki i Klobassa formalnie zawiązują spółkę, która już wtedy przynosi spore dochody. „Trudno obecnie stwierdzić, jakie faktycznie zyski uzyskiwali wspólnicy. S. Bartosiewicz autorytatywnie dwukrotnie podał, iż spółka osiągnęła w pierwszym roku istnienia 1 mln guldenów czystego zysku. (bóbrka,5,6)

W międzyczasie Łukasiewicz za zarobione pieniądze kupuje majątek we wsi Chorkówka. Buduje tam dworek, w którym zamieszkuje razem z żoną w 1865 roku, a także nową rafinerię. (dworek1,2,)

Podczas wiercenia w poszukiwaniu ropy nietrudno było o wypadek. Łukasiewicz dbał o to, by ryzyko zminimalizować i wprowadził bezwzględny zakaz picia alkoholu dla pracowników kopalni. Był szefem surowym, ale sprawiedliwym i hojnym.

Odpowiednie wynagradzanie pracowników to tylko jedna z rzeczy wyróżniających Łukasiewicza na tle innych galicyjskich przedsiębiorców w tamtych czasach. Nafciarz wprowadził w swoich kopalniach dobrze znany współcześnie dodatek „za pracę w trudnych warunkach.

Działacz i polityk

W dojrzałym wieku Łukasiewicz realizuje się nie tylko w roli odpowiedzialnego przedsiębiorcy oraz propagatora edukacji i nowinek przemysłowych. Przy wielu obowiązkach pozostaje głęboko wierzącym i praktykującym katolikiem. (kościół1,2) „Dostarczał okolicznym klasztorom i kościołom oraz cerkwiom unickim za darmo lampy i naftę. Wraz z Karolem Klobassą-Zręckim wybudował kościół w Zręcinie, w którym są dzwony nazwane imieniem fundatorów «Ignacy» i «Karol»”¹⁵ – pisze Stanisław Wilga.

Łukasiewicz był także aktywnym działaczem politycznym, radnym powiatowym Krosna, a także posłem na Sejm Krajowy we Lwowie. Bardziej od spraw czysto politycznych interesowały go działania na rzecz poprawy infrastruktury w Galicji, które miały być jednym z elementów wychodzenia z ekonomicznej zapaści. Upominał się o naprawę lub budowę dróg i mostów (niektóre z nich sam sfinansował), a także wsparcie przemysłu naftowego poprzez uchwalenie ustaw korzystnych dla przedsiębiorców. Zależało mu na podjęciu wszelkich inicjatyw, które mogłyby przyczynić się do rozwoju galicyjskiego naftownictwa. Wiele pomysłów wprowadzał w życie na własną rękę, na przykład akcję sadzenia drzewek owocowych przy drogach. Za każde wypłacał chłopom określoną sumę, zachęcając również do zakładania sadów.

Mocno zaangażowany w sprawy zawodowe, społeczne i rodzinne Ignacy Łukasiewicz zaczyna podupadać na zdrowiu”¹⁶ – pisze Józef Zbigniew Sozański. Łukasiewicz umiera na zapalenie płuc 7 stycznia 1882 r. (ignac1,2) Jak twierdzi Stanisław Brzozowski, „pogrzeb jego stał się spontaniczną manifestacją całej okolicy; wzięli w nim udział solidarnie Polacy, Ukraińcy i Żydzi, 4000 chłopów i robotników”¹⁷. Ciało Łukasiewicza złożono do grobu w rodzinnej kaplicy Klobassów, a pół roku później przeniesiono na przykościelny cmentarz w Zręcinie.